OGNISKO DOMOWE

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 5 CHOJNICE Nr. 4

Ewangelja.

W on czas: zstąpił Jezus z góry, szły za nim wielkie rzesze. A oto trędowaty przyszedłszy pokłonił mu się, mówiąc: Panie jeśli chcesz możesz mnie oczyścić. I ściągnąwszy Jezus rękę dotknął się go, mówiąc: chcę, bądź oczyszczony. I był zarazem oczyszczon trąd jego. I rzekł mu Jezus: patrz abyś nikomu nie powiadał: ale idź ukaż się kapłanowi i ofiaruj dar, który przykazał Mojrzesz na świadectwo im. A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do niego Setnik, prosząc go i mówiąc: Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest. I rzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uzdrowię go. I odpowiadając Setnik, rzekł: Panie nie jestem godzien, abyś wszedł pod dach mój, ale tylko rzeknij słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzę postawiony, mający pod sobą żołnierzy i mówię temu: idź, a idzie: chodź, a przychodzi: a słudze mojemu, czyń to, a czyni. A usłyszawszy Jezus, dziwował się, i rzekł tym, którzy szli za nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu. A powiadam wam, iż wiele ich ze wschodu słońca i zachodu przyjdzie, i usiądą z Abrahamem i Izakiem i Jakóbem w Królestwie Niebieskiem; a synowie Królestwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne, tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. I rzekł Jezus Setnikowi: idź, a jakoś uwierzył, niech ci się stanie. I uzdrowiony sługa onej godziny.

Nauka.

A gdy wszedł do Kafarnaum, przystąpił do Niego setnik, prosząc Go i mówiąc: „Panie, sługa mój leży w domu powietrzem ruszony i ciężko trapiony jest."

Przypatrzmy się rozmaitym cnotom tego setnika. Był to poganin, który miał pod mocą swoją stu żołnierzy, i dla tego nazywał się setnikiem. Chociaż poganinem był, jednakże jak wielu w cnotach przewyższał tych, co się chrześcijaninami urodzili i naukę boską, niejako z piersi matek wyssali!

Naprzód, jego uszanowanie i cześć jakie Chrystusowi Panu uczynił, iż jako poganin wstydząc się sam osobiście stawić przed Nim, uprosił starszych żydowskich, iżby zań prosili, jak to wyraźniej święty Łukasz ewangelista opisuje.

Powtóre: okazuje się tu wielka pokora w tem, że się niegodnym uczynił przystąpić przed oblicze Pańskie i prosić o łaskę i wspomożenie. Uczmy się z tego przykładu setnika, jaką mamy cześć wyrządzać Panu naszemu, prosząc Go, aby uzdrowił dusze nasze, jeśli czujemy, iż grzechy nasze uczyniły nas obrzydliwymi przed Bogiem; a pokornie czyniąc się niegodnymi, iżby Chrystus Pan nas wysłuchał, świętych wybranych Pańskich, prośmy o przyczynę za nami.

Trzecia cnota okazała się w tym człowieku pogańskim: miłosierdzie, które miał nad swoim sługą, iż widząc go chorym, nie wyrzucił go z domu swego, ale miał o nim staranie i lekarstwy jakie mógł mieć, go opatrywał, które gdy nie skutkowały udał się do Lekarza, o jakim nie wątpił bynajmniej, że bez żadnej trudności uzdrowi go. Aby zaś Zbawiciela do miłosierdzia tem rychlej skłonił, dodał: iż sługa jego ciężko trapiony jest.

Tu się bardzo ważna zawiera nauka dla panów i gospodarzy którzy sługi mają, jak się powinni względem nich zachować, iż mają ich miłować, w niedostatkach opatrywać, zasługę umówioną rzetelnie wypłacać. Przeto i Paweł św. apostoł daje osobną naukę dla panów i gospodarzy, jak się względem sług swoich zachować mają. A upomniawszy sługi, aby byli posłusznymi panom swoim, jako samemu Panu Bogu, panów też zarazem upomina, aby byli dla nich łaskawymi, przychylnymi do nich i sprawiedliwymi, to jest: iżby posługi wynagradzali, bo wszelki pracownik godzien jest zapłaty swojej i gdzieindziej Pismo św. zatrzymanie zapłaty sługom i robotnikom nazywa grzechem wołającym o pomstę do nieba. I tenże św. Paweł o tych, którzy nie dbają o swoich domowników, mówi: Jeżeli kto o swych, a najwięcej o domowych pieczy nie ma, zaparł się wiary i jest gorszy niżeli niewierny. Otóż ten poganin uczynił około swego sługi staranie, jakie czyni dobry ojciec około swego syna. Ale i słudzy też powinni zalecać się panom swoim wiernością, pilnością i życzliwością, jako ten sługa setnika musiał być miły panu swojemu.

Przypatrzmy się jeszcze roztropności setnika. Nie mówi on prosto: uzdrów sługę mego, ale w te słowa się odzywa: Panie, sługa mój w domu leży paralitem ruszony i ciężko trapiony jest: jakoby rzekł: Panie jeśli będzie wola Twoja możesz go wybawić z tak ciężkiej niemocy, a tak mniemam o Twojej litości, że się nad nędzą jego uściskiem zmiłujesz. Wyznaje tu temi słowy i wszechmocność Boga i mądrość i miłosierdzie Jego.

To też Chrystus Pan, który rychło przychodzi z pomocą tym, którzy w Nim ufność pokładają, natychmiast okazał łaskawość swoją i rzekł: Ja przyjdę i uzdrowię go. Wielka tu pokazuje się moc Pana naszego, który tylko słowem mógł natychmiast uzdrowić, ale nie mniejsza i pokora kiedy nie brzydzi się osobiście pójść i nawiedzić chorego sługę. Słusznie przeto o Nim św. Piotr powiada: Prawdziwiem doznał, iż się Bóg na osoby nie ogląda, ale w każdym narodzie kto się Go boi, a czyni sprawiedliwość jest Mu przyjemnym. Zawstydźmy się, że ubogiego i opuszczonego mamy w pogardzie i mogąc niechcemy mu częstokroć przychodzić z pomocy.

Uważmy jeszcze, jako przy mocnej wierze była pokora setnika tego, który, gdy się Pan ofiarował

pójść do domu jego zawołał: Panie nie jestem godzień, abyś wszedł pod dach mój, ale rzeknij tylko słowem, a będzie uzdrowiony sługa mój. Bo i ja jestem człowiek pod władzą postawiony, mający pod sobą żołnierzy i mówię temu: idź, a idzie: a drugiemu: chodź, a przychodzi; a słudze mojemu: czyń to, a czyni. Tak też sercem i usty mówić do Pana przystoi zawsze każdemu wiernemu, aby się niegodnym czynił łask i dobrodziejstw boskich, a osobliwie gdy zbawiciel nasz pod postaciami chleba i wina w Komunji św. ma wstępować jak pod dach do serca naszego, wtedy z taką pokorą, wiarą i pobożnością jak ten setnik mówmy nietylko usty, ale i sercem: Panie, nie jestem godzien etc..

Tejże swojej wiary wielkość ten setnik i mądrym dowodem potwierdził, że jakoby rzekł: „Ja jestem drugim posłusznym, a moi podwładni mnie, ale daleko więcej Tobie wszystkie choroby posłuszne, boć jest Panem wszystkich. Nie potrzebujesz przychodzić do domu mego, ale samą mocą możesz uzdrowić sługę mojego. Dlatego też podobała się taka wiara żywa Chrystusowi Panu:

I dziwował się, jak mówi Ewangelja św. i rzekł tym, którzy szli za Nim: Zaprawdę powiadam wam, nie znalazłem tak wielkiej wiary w Izraelu.

Krystyna Saryusz Zaleska.

Niesłychana to nowina Narodził się Bóg Dziecina.

— Drży na sianie,
W oczach łezki.
Dziwnyć to jest — Król niebieski!
Bóg strasznego Majestatu
Takim się to jawisz światu?

— Niech majestat mój królewski
I anielskich chórów granie!
W niebie moim pozostanie!
Tamże czekać ludzi będę,
Wżdy nie trafią! — Na kolendę.

W ziemi mroczne schodząc kraje
Bóg się w ręce im oddaje
A że człek, to nędza taka,
Nie przerażę nieboraka!

Z tą ich biedną w ciele duszą
I Anioły przybrać muszą,
Słudzy moi, razem ze mną
Niepozorną szatkę ciemną.

Jam Bóg wieczny, i jam droga,
W tem Ci jest Majestat Boga,
Ale że dziś za tą drogą
Oglądnąć się już nie mogą.

Otom nawet jest ścieżyna
Cò się krokom ich nagina —
Otom jest bieżąca ścieżka,
Co ich szuka gdzie kto mieszka.

Bięgnęć do nich poprzez pola,
Gdzie ich dzienna chadza dola,
Aż pod chałup ludzkich progi,
By do bożej dowieść drogi,

Że łzie żaden nie zaprzeczy,
Że ze wszystkich ziemskich rzeczy,
Łza najlepiej jest im znana,
Niech ją widzą w oczach Pana!

Że łzom dziwna moc jest dana,
Że łza rzuca na kolana,
Łza pociesza i łza leczy,
Łzy ma w oczach „Syn człowieczy".

Że najbardziej sercem prości
W macierzyńskiej są miłości,
Że tak drogą im dziecina,
Bóg się daje im za syna.

Niesłychana to nowina:
Bóg co płacze, Bóg Dziecina —
Drży na sianie, w oczach łezki
Ukochany Pan niebieski. —

Kardynał Wiseman.

FABIOLA.

Część pierwsza.

Chwile rozejmu.

Gdy się Fabiola oddaliła, Agnieszka weszła do pokoju i rzekła obracając się do Syry:

— Fabiola przystała na to, bym była twoją panią, Syro, i abym cię ze sobą wzięła. Jutro już będziesz wolną i moją drogą siostrą.

Cecylja klasnęła radośnie w ręce i rzucając się na szyję Syry, zawołała:

— Oh, jak to dobrze! jak szczęśliwą będziesz teraz Syro!

Lecz Syra zmięszała się bardzo i odpowiedziała drżącym głosem:

— O dobra pani, jakażto łaska z twej strony, zajmować się taką istotą jak ja. Lecz wybacz mi, jeśli cię śmiem błagać, abyś mi dozwoliła zostać tem czem jestem; zapewniam cię droga Cecyljo, że mi tu bardzo dobrze.

— Dlaczego pragniesz tu pozostać? — zapytała Agnieszka.

— Dlatego — odrzekła Syra — że najdoskonalej jest: być wierną Bogu i stanowi, do jakiego nas powołał. Przyznaję, żem się nie urodziła w teraźniejszym stanie i cudza wola mną rozporządziła. — Płacz przerwał jej mowę na chwilkę, a potem mówiła dalej

— Przekonaną jednak jestem, że Bóg chce, abym mu w tem powołaniu służyła. Jakże pragnąć mam zmiany?

— A więc dobrze — rzekła Agnieszka z żywszą jeszcze chęcią możemy się co do tego ułożyć. Nie uwolnię cię i zostaniesz moją niewolnicą. Tak będzie zupełnie to samo.

— Nie, nie — odrzekła Syra z uśmiechem — tak być nie może. Nauki naszego wielkiego Apostoła tak nam wskazują: Sługi bądźcie z bojaźnia największą poddani woli panów waszych, nietylko tym, co są dobrzy i łaskawi, ale i tym, którym trudno dogodzić. Daleka odemnie myśl, aby moja pani miała do tych ostatnich należeć; ale ty łaskawa pani, jesteś zbyt dobra i pobłażająca, żyjąc z tobą, jakiż byłby mój krzyż? — Pani znasz i kochasz Fabiolę, wiesz jaka to szlachetna dusza, jaki rozum i serce, gdyby tylko te szlachetne, wysokie przymioty Bóg światłem prawdy oświecić raczył, jak wielką staćby się mogła chrześcijanką!

— Mów, mów, droga Syro — z zapałem zawołała Agnieszka — czy masz nadzieję?

— Modlę się o to dzień i noc; to moja jedyna myśl, cel i zajęcie życia mego. Będę próbowała zdobyć ją cierpliwością, uległością, a nawet tak niezwykłemi rozmowami jak dzisiejsza.

— Zwyciężyłaś, siostro Syro; oh! nigdy mnie już panią nie nazywaj — rzekła Agnieszka — zostań na swojem miejscu, bo tak uzbrojona cnota musi zwyciężyć.

Służący przyszedł powiedzieć w tej chwili, że lektyka Agnieszki czeka u drzwi, i ktoby był widział czułe pożegnanie trzech przyjaciółek, to jest: bogatej pani, niewolnicy i żebraczki, byłby słusznie zawołał, jak już nieraz zawołano: „Patrzcie, jak się ci Chrześcijanie kochają!".

Rozdział VII.

Spotkanie.

W parę dni po wypadkach opowiedzianych w poprzednich rozdziałach, o późnej godzinie wieczornej, Sebastjan w towarzystwie znanego nam już 14-letniego młodzieńca, powracał do mieszkania, które zajmował w pałacu cesarza. Pankracjusz podziwiał i kochał Sebastjana przywiązaniem, jakie sobie możemy wystawić ze strony młodego i zapalonego chłopca dla starszego walecznego wojownika, który go przypuszcza do swojej przyjaźni. Lecz nasz młodzieniec, nie zaciągnięty w szeregi cesarskie, nie cesarskiego, lecz Chrystusowego żołnierza uwielbiał w Sebastjanie, którego wielkoduszność i dzielność, niejako osłonione prostem i miłem ułożeniem i połączone z wielką mądrością, ujmowało wszystkich mających z nim stosunek. Sebastjan nie mniej cenił Pankracjusza szczerą gorliwość, a razem proste i niewinne serce. I wiedząc dobrze, na jakie niebezpieczeństwa wystawiają w czasie ucisku uniesienia duszy ognistej i gorącej, pragnął mieć go często przy sobie, aby mógł kierować, a może czasem powstrzymać młodzieńca zapędy.

Gdy weszli do pokojów Sebastjana z których największy był oświecony i widocznie do przyjęcia gości przygotowany, minęli go i poszli do ostatniego pokoju z rzędu. Pokój ten był na samym skraju pagórka naprzeciw fontanny, oświetlony jedynie promieniami księżyca, wkradającego się przez okna otwarte z tej strony. Żołnierz stanął przy oknie, a Pankracjusz usiadł na wąskiem żołnierskiem łożu.

Obadwaj milczeli przez chwilę. Pankracjusz pierwszy przerwał milczenie, mówiąc:

— Muszę zasięgnąć twej rady w pewnym przedmiocie; czy twoi goście wnet nadejdą?

— Nie zaraz, lecz jakiej rady chcesz zasięgnąć odemnie, Pankracjuszu? — rzekł żołnierz z uśmiechem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O ubóstwie Pana Jezusa.

Pan Jezus przez narodzenie Swe w ubóstwie potępia zasady świata, a świat nie przyznaje w tem mądrości Bożej. Dlaczegoż to, mówi mądrość świata, rodzić się w ubóstwie, pokorze i cierpieniu? Czyliż to przystało Bogu? Alboż Pan Jezus nie mógł nas zbawić mniejszym kosztem i w inny łatwiejszy sposób wprowadzić nas do nieba? Tak świat rozumuje dlatego że jest ciemny; a ponieważ Pan Jezus jest światłością i mądrością przedwieczną, przeto inaczej rozporządza. Przyszedł na świat, aby uleczył naszą pychę, zmysłowość i łakomstwo; aby nas wyleczył z przywiązania do bogactw, rozkoszy i żądzy pragnienia godności; gdyby nie był kochał ubóstwa i nie dał nam tego przykładu, nie byłby w nas wygasił żądzy chciwości posiadania rzeczy światowych, które odwodzą dusze nasze od Boga. Jeżeli po tylu przykładach pokory, ubóstwa i umartwienia, które nam zostawił nie mamy przecież zamiłowania do pokory, ubóstwa i umartwienia, cóżby się w duszy naszej działo, gdybyśmy nie mieli przykładów Jezusa Chrystusa? ! O zaiste! namiętności pychy i wyniosłości założyłyby w sercu naszem swe królestwa.

Pan Jezus przyszedł na świat, aby nas zapoznał z Ojcem swym niebieskim i zapalił w sercach naszych miłość ku Niemu, abyśmy Mu dali dowody czynnej miłości. Gdybyśmy obfitowali w dostatkach nie mielibyśmy sposobu okazania miłości Panu Bogu; — byłaby ona podejrzana lub interesowna; nie szczerą jest miłość, gdy się kto z nią drugiemu oświadcza, a nie chce dla niego nic uczynić; kto kocha dobrodziejstwa od przyjaciela doznane siebie kocha, ale wielka jest wątpliwość czy kocha tego, od którego je posiada. Dopóki Patrjarcha św. Job cieszył się szczęściem miłość Jego ku Bogu zdawała się szatanowi podejrzaną. Dopuścił też Pan Bóg cierpienia na Joba, aby zawstydzić szatana. Jeśli przyjaciel odbiera mi to, co był mi dał, a ja mu chętnie odstępuję i cieszę się, że mam sposobność okazania mu miłości lubo narażam się na cierpienia i utraty, wtenczas daję dowód, że nie jego dary, ale jego samego kocham.

Pan Jezus wskazał nam taką drogę do nieba, którą wszyscy ludzie iść mogą, podał nam sposoby nabycia wiecznego szczęścia dla wszystkich wspólne i możebne. Nie możebną jest rzeszą jak chcą dzisiejsi socjaliści, aby wszyscy na świecie byli bogatymi, aby wszyscy osiągnęli pierwsze stopnie dostojeństwa i aby dostatków używali. Gdyby taka była prawdziwa droga do nieba, wielu utraciłoby nadzieję pozyskania królestwa niebieskiego. Nie każdy znajduje się w stanie zamożnym, a i nie wszyscy mogą piastować godności najwyższe, ale każdy człowiek może być pokornym, ubogim, cierpliwym, a przez to mieć nadzieję dojścia do nieba. Chociaż bogactwa, dostatki i honory zwykłe czynić przeszkody do nieba, to przecież się o nie ubiegają i stąd najwięcej niezgód, podstępów, zdrad pomiędzy ludźmi. Cóżby dopiero czynili, gdyby przez nie mogli przychodzić do zbawienia?! Z jakąby usilnością o nie się starali?! Łatwiejszą jest więc droga do nieba, pokory i ubóstwa, bo tą drogą każdy iść może. Podziękuj Panu Jezusowi, że tak łatwą drogę wskazał do nieba. Choć ona naturze ludzkiej wstrętna jest, to jednak w jakimkolwiek stanie jesteś, bezpiecznie iść po niej możesz. Przybliż się do żłóbka Pana Jezusa i naucz się cierpieć i płakać, abyś nie płakał na wieki.

Kapłanowi obcięto ręce, aby nie mógł odprawiać Mszy świętej.

Z okrucieństw meksykańskich.

Wstrząsający wypadek nieludzkiego torturowania księdza w Meksyku jest opisany w liście, otrzymanym przez jednego z wygnanych biskupów meksykańskich.

„Kilka dni temu proboszcz z... został uwięziony. Żołnierze Callesa obcięli mu ręce, aby — jak mówili — nie mógł odprawiać mszy św.

Pewien lekarz prosił, ażeby mu pozwolono obandażować krwawiące kikuty księdza. Żołnierze jednak nie pozwolili na to. Ksiądz umarł.

W miejscowości ... aresztowano kiędza ..". Wyprowadzono go na plac tracenia. Żołnierze wezwali ludność, ażeby przyszła patrzeć, jak ksiądz będzie umierał za Chrystusa. Zebrał się wielki tłum, tak, że żołnierze obawiając się zemsty, nie chcieli strzelać. Księdza zabił sam oficer.

Odznaczenie zakonnicy krzyżem Legji honorowej.

Rząd francuski odznaczył krzyżem Legji honorowej Marję Weber, noszącą imię zakonne Eulalji, przełożoną więzienia departamentalnego w Milhuzie.

Matka Eulalja, licząca dzisiaj lat 80. rodem z miasteczka Mutzig (departament Dolnego Renu), już od siedemnastego roku życia nosi suknię zakonną.

Podczas wojny prusko-francuskiej 1870—71 r., dzielna zakonnica zdołała, pomimo ścisłego nadzoru i zagrożenia jej śmiercią przez niemców, ułatwić ucieczkę z niewoli licznym żołnierzom francuskim.

Z rezygnacją wprawdzie przyjęła zajęcie Alzacji i Lotaringji przez niemców, nie zaprzestając swej działalności doboczynnej. Radośnie jednak powitała ukazanie się ponowne sztandarów francuskich w swych stronach rodzinnych, odzyskanych przez Francję.

W całej Alzacji i Lotaryngji wiadomość o zaszczytnem odznaczeniu staruszki, będącej uosobieniem wielkiego zacnego serca, przyjęto z uznaniem i radością.

Wyrok bolszewików na Ojca św.

Nadesłaną nam przez P. A. T. wiadomość o wyroku bolszewików na Ojca św., znajdujemy już dnia 9 bm. w pismach paryskich nadesłaną im przez ajencję Fourniera.

Według ajencji Fourniera w Watykanie otrzymano list polecony, adresowany do Ojca św.

Gdy otwarto kopertę, okazało się, że zawiera wyrok, potępiający Piusa XI za „pieniężne popieranie ruchu przeciwbolszewickiego".

Wyrok podpisali dostojnicy tej części cerkwi prawosławnej, która pogodziła się z rządem sowieckim, tudzież Stalin, Rykow i inni.

Ojciec św. pokazał bezczelne to pismo kardynałom, poczem polecił je złożyć w archiwach watykańskich, jako, bądź co bądź, ciekawy dokument historyczny.

11.714 konwersji angielskich w jednym roku.

Według świeżo opublikowanego przez „Catholic Directory" sprawozdania, w roku 1925 na łono Kościoła katolickiego powróciło 11.714 osób. Liczba konwertytów w r. 1926 wynosiła 11.948.

Ogólna liczba katolików angielskich wynosi 2.143.305, „Directory" podaje jednak, że w rzeczywistości jest ona znacznie większa i może sięgać 5-ciu miljonów. Liczba kościołów wzrosła w ostatnim roku o 50 i wynosi obecnie 2135.

Chrztów odbyło się w 1926 r. 67.710, a więc o 2000 więcej, aniżeli w r. 1925. Małżeństw zawarto 19. 682.

Papieskie powozy.

W olbrzymich wozowniach watykańskich, gdzie są przechowane starodawne powozy papieskie, można dziś spostrzegać również i samochody, podarowane przez wiernych, pragnących, by Ojciec św. mógł używać współczesnego środka komunikacji, chociaż ogrody i podwórza watykańskie nie są zbyt rozległe dla uprawiania sportu samochodowego. W minionych wiekach Papieże używali tylko białych koni. W czasie większych uroczystości, a szczególnie podczas koronacji, która odbywała się w Bazylice św. Jana Laterańskiego, widziano Wikarjusza Chrystusa Pana, jadącego pod baldachimem na białym koniu, za którym postępowało, również na koniach, Św. Kolegjum, dygnitarze dworu, oficerowie i wojsko.

W „Kronice Rzymu" z dnia 19 lipca 1567 roku czytamy, że „Pius V", z rodu Ghislierich, wraz z sekretarzem i członkami Kancelarji papieskiej udał się powozem do Borgo, aby tam odwiedzić dom, który nabył od Storzz'ich, gdy był jeszcze „in minoribus" i że było to rzeczą nową, gdyż poprzednich papieży nigdy jeszcze w powozach nie widziano. O ile Ojciec św. z powodu wieku lub wątłego zdrowia nie mógł się posługiwać koniem, wówczas używał lektyki. Zanim Pius V zaprowadził zwyczaj używania powozów, poprzednio chyba najstarsi kardynałowie posługiwali się tym środkiem, lecz jeszcze na Konsystorzu, 17 listopada r. 1567 Papież nakłaniał kardynałów, aby używanie powozów odstąpili niewiastom. W Konsystorzu następnym cieszył się, iż kardynałowie porzuciwszy powozy, przywrócili dawną powagę Kurji Rzymskiej.

Grzegorz XIII, następca Piusa V, na Konsystorzu 7 grudnia 1574 roku, na którym wspomniał o jubileuszowym roku następnym, zwrócił się do Kolegjum Świętego, nakazując, aby na ceremonje jubileuszowe udawali się tylko konno.

Z biegiem czasów, używanie przez Papieży wyłącznie wierzchowca zanikło w zupełności i Watykan posiadał luksusowe powozy. Dziś samochód zwyciężył na całej linji i gdyby Ojciec św. wyszedł z Watykanu, posługiwałby się bezwątpienia, tak, jak to czyni całe Kolegjum Kardynalskie, tylko nowoczesnym samochodem.

Pierwszym Papierzem, który zaczął posługiwać się samochodem, był Pius X, któremu podarowano wspaniałą limuzynę, całą obitą białem atłasem z herbami papieskiemi na drzwiczkach. — Pius XI wkrótce po wyborze otrzymał podobny prezent od kobiet medjolańskich, a ostatnio nawet pewna znana firma samochodowa prosiła Ojca św., aby raczył przyjąć specjalny model jej konstrukcji, którego Papież używa do niedzielnych spacerów, gdy w inne dni tygodnia posługuje się starą limuzyną Piusa X.

Drukiem i nakładem drukarni „Dziennika Pomorskiego". w Chojnicach.